

Sygn. akt VII W 138/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 31 lipca 2017 roku

Sąd Rejonowy w Bielsku Podlaskim Zamiejscowy VII Wydział Karny w Hajnówce

w składzie:

Przewodniczący: SSR Grzegorz Front

Protokolant: Piotr Jąloza

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 31 lipca 2017 r. w Hajnówce

sprawy M. P., syna Z. i E. z domu G., urodzonego w dniu (...) w S.

obwinionego o to, że:

w dniu 12 listopada 2016 roku, około godziny 20:40 w miejscowości K., na ul. (...), na drodze publicznej, kierując samochodem osobowym marki J. o nr. rejestracyjnym (...), przed przejazdem kolejowym nie zastosował się do znaku drogowego B-20 „STOP”,

tj. o wykroczenie z art. 92 § 1 kw

o r z e k a:

- 1) obwinionego M. P. uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu i za to na mocy art. 92 § 1 kw wymierza mu karę grzywny w wysokości 150 (stu pięćdziesięciu) złotych,
- 2) zasądza od obwinionego na rzecz Skarbu Państwa opłatę w wysokości 30 (trzydziestu) złotych i obciąża go zryczałtowanymi wydatkami postępowania w wysokości 100 (stu) złotych.

Sygn. akt VII W 138/17

UZASADNIENIE

Na podstawie całokształtu materiału dowodowego Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

M. P. poruszał się samochodem marki J. o numerze rejestracyjnym (...) od strony miejscowości O. w kierunku na S.. Podróżowała z nim narzeczona B. J. i kolega J. P. (1). Zbliżając się do przejazdu kolejowego w K., M. P. nie zastosował się do znaku B-20 „stop”, nakazującego zatrzymanie pojazdu, a przed torowiskiem jedynie zwolnił. Dostrzegli to poruszający się z naprzeciwka nieoznakowanym radiowozem funkcjonariusze policji: st. asp. J. B. i sierż. A. P.. W momencie gdy M. P. pokonywał przejazd, radiowóz znajdował się bezpośrednio przed nim, z drugiej strony torów. Po stwierdzeniu wykroczenia funkcjonariusze zawrócili i udali się za samochodem marki J., zatrzymując go po około 2 kilometrach. M. P. początkowo nie kwestionował popełnienia wykroczenia i prosił, aby udzielone zostało za nie jedynie pouczenie. Dopiero po zaproponowaniu mandatu karnego oświadczył, że go nie przyjmuje, a funkcjonariusze policji nie będą w stanie mu niczego przed sądem udowodnić.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie zeznań świadków: J. B. (k. 14-15, 63-63v), A. P. (k. 63v-64) oraz pozostałych dowodów zgromadzonych w sprawie, w szczególności notatki urzędowej (k. 1).

Obwiniony M. P. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, że nie przyjął mandatu karnego, gdyż – z tego, co zapamiętał – przed przejazdem kolejowym w K. całkowicie zatrzymał samochód. Podkreślił, że pochodzi z rodziny kolejowej i ma świadomość powinności pełnego zatrzymania pojazdu przed przejazdem kolejowym oznakowanym znakiem „stop”. Dlatego też był zdziwiony powodem zatrzymania go do kontroli oraz tym, że doszło do niej około 2 kilometrów od przejazdu. Stwierdził, że w bezpośrednim rejonie przejazdu zarówno on, jak i jego pasażerowie, nie widzieli radiowozu policji, a jedyny samochód, jaki znajdował się w pobliżu, poruszał się około 150 metrów dalej, po rondzie.

Sąd zważył, co następuje:

Niniejsza sprawa sprowadzała się do oceny wiarygodności zgromadzonych w sprawie dowodów. Z jednej strony sąd dysponował bowiem wyjaśnieniami obwinionego i wspierającymi je zeznaniami podróżujących z nim pasażerów, którzy twierdzili, że przed przejazdem kolejowym M. P. całkowicie zatrzymał kierowany przez siebie samochód, z drugiej zaś, przeciwnymi zeznaniami funkcjonariuszy policji, twierdzącymi, że obwiniony owszem, przed przejazdem zwolnił, ale się przed nim nie zatrzymał. W ocenie Sądu wyjaśnienia obwinionego nie były w stanie skutecznie przeciwstawić się wadze dowodów przeciwnych i z tego względu nie zasługiwały na obdarzenie przymiotem wiarygodności. Stanowiły one jedynie realizację przyjętej na potrzeby postępowania linii obrony, mającej doprowadzić do uwolnienia od odpowiedzialności za popełnione wykroczenie. Do takiego wniosku prowadziła wszechstronna analiza całokształtu materiału dowodowego ocenianego swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego (art. 7 kpk w zw. z art. 8 kpw).

I tak, st. asp. J. B. zeznał, że pełnił tego dnia służbę radiowozem nieoznakowanym i gdy dojeżdżał do przejazdu kolejowego w K. zauważył, że nadjeżdżający z naprzeciwka samochód marki J. nie zatrzymał się, pomimo stojącego w tamtym miejscu znaku „stop”. Odległość pomiędzy oboma samochodami określił na około 0,5 metra. Stwierdziwszy wykroczenie, zawrócił za tym samochodem i po przejechaniu około 2 km zatrzymał go do kontroli. Kierujący miał początkowo nie kwestionować faktu popełnienia wykroczenia i prosił, aby udzielone mu zostało jedynie pouczenie. Postawa kierowcy uległa zmianie, gdy został poinformowany o nałożeniu mandatu karnego w wysokości 100 zł. Odmówił wtedy przyjęcia mandatu i stwierdził, że funkcjonariusz nic mu nie udowodni, gdyż nie posiada nagrania wykroczenia. J. B. stanowczo zaprzeczył twierdzeniom obwinionego, jakoby odległość dzieląca go od samochodu marki J. wynosiła 150 metrów oraz że jedyne auto, jakie znajdowało się w pobliżu, poruszało się po rondzie. Wyjaśnił, że gdyby faktycznie znajdował się w pobliżu ronda, nie musiałby zawracać za samochodem obwinionego, a manewr ten wykonałby korzystając właśnie z ronda. Gdyby tak było, do zatrzymania doszłoby dużo wcześniej, a nie dopiero po 2 kilometrach.

W podobny sposób prezentowały się zeznania sierż. A. P., która tego dnia była partnerką st. asp. J. B. z patrolu. Również ona potwierdziła, że do stwierdzenia wykroczenia polegającego na niezastosowaniu się do znaku „stop” doszło, gdy oba samochody znajdowały się w pobliżu przejazdu kolejowego, z tym że odległość pomiędzy autami określiła na kilka, może kilkanaście metrów. Zaprzeczyła jednak, aby radiowóz znajdował się w tym momencie w okolicy ronda, gdyż znajduje się ono w większej odległości od przejazdu. A. P. potwierdziła, że kierujący jedynie zwolnił przed przejazdem kolejowym, lecz się przed nim nie zatrzymał. Nie była w stanie przypomnieć sobie sytuacji, aby w rozmowie z J. B. obwiniony początkowo przyznawał się do popełnienia wykroczenia, a stanowisko swe zmienił dopiero po nałożeniu mandatu karnego. Stwierdziła jednak, że jeden z pasażerów auta włączył się do rozmowy, oświadczając, że gdy dojdzie do rozprawy w sądzie, powiedzą, że obwiniony zatrzymał się przed przejazdem.

Pasażerka auta kierowanego przez obwinionego, B. J., zeznała natomiast, że w trakcie podróży drzemała. Obudziło ją hamowanie przed przejazdem kolejowym. Samochód zatrzymał się całkowicie, gdyż wyrwało ją to ze snu. Zaprzeczyła, aby obwiniony początkowo przyznawał się do popełnienia wykroczenia. Twierdziła, że od początku odmawiał przyjęcia mandatu.

Podobnie drugi pasażer, J. P. (1), kategorycznie stwierdził, że samochód zatrzymał się przed przejazdem kolejowym. Stwierdził, że w jego rejonie nie widział żadnego innego samochodu nadjeżdżającego z naprzeciwka. Jedyne auto,

poruszające się w pobliżu, znajdowało się jego zdaniem w odległości około 150-200 metrów. Również ten świadek zaprzeczył, aby obwiniony początkowo przyznawał się do popełnionego wykroczenia, a następnie zmieniał wersję.

Dysponując tak przeciwstawnym materiałem dowodowym i nie mając możliwości weryfikacji żadnej z przedstawionych wersji za pomocą innych źródeł dowodowych, naturalne było postawienie pytania o możliwość zakwestionowania wiarygodności zeznań funkcjonariuszy policji. Odpowiedź na to pytanie rozpocząć należało od strony skutków przyjęcia za wiarygodną wersji prezentowanej przez obwinionego i potwierdzających ją świadków. Należało wszak zauważyć, że mielibyśmy w takiej sytuacji do czynienia z popełnieniem przez st. asp. J. B. i sierż. A. P. nie tylko deliktu dyscyplinarnego, ale również z wypełnieniem znamion przestępstwa przekroczenia uprawnień (art. 231 § 1 kk) i przestępstwa fałszywego zawiadomienia o niepopełnionym wykroczeniu (art. 234 kk). W aktach sprawy i w wyjaśnieniach M. P. brak było tymczasem jakiegokolwiek informacji o zainicjowaniu wobec policjantów postępowania służbowego, czy też złożeniu zawiadomienia o popełnieniu przez nich przestępstwa.

Po drugie, Sąd nie dopatrył się po stronie funkcjonariuszy jakiegokolwiek zainteresowania, czy to osobistego, czy służbowego, w fałszywym oskarżeniu obwinionego o niepopełnione wykroczenie. Pomiędzy policjantami a obwinionym nie ma żadnego stosunku osobistego, są osobami obcymi, nigdy nie mieli ze sobą relacji prywatnych. Niezastosowanie się do znaku drogowego z kolei jest wykroczeniem typowym, z reguły o niskiej szkodliwości społecznej, można wręcz stwierdzić, że błahym. Ściganie tego rodzaju czynów jest czynnością rutynową w codziennej służbie funkcjonariuszy ruchu drogowego i należy do ich podstawowych obowiązków. Ujawnienie tego rodzaju wykroczenia nie wiąże się raczej ze szczególnym uznaniem służbowym ze strony przełożonych. Warto było również pamiętać, że jedną z podstawowych zasad etyki zawodowej policjanta jest powinność zachowania podczas czynności służbowych bezstronności. Dotyczy to zarówno czynności podejmowanych na korzyść obywatela, jak i tych związanych ze stwierdzonym naruszeniem porządku prawnego. Podsumowując, stwierdzenie wykroczenia obligowało funkcjonariuszy do podjęcia stosownych działań wobec sprawcy, co w tym wypadku sprowadzało się do zatrzymania pojazdu do kontroli oraz nałożenia mandatu karnego.

Przeciwnie postrzegać natomiast należało zainteresowanie osobiste obwinionego w korzystnym rozstrzygnięciu sprawy. Jest to zjawisko naturalne, posiadające procesową emanację w postaci prawa do obrony. Elementem tego prawa jest zaś prawo do w zasadzie nieskrępowanego kształtowania linii obrony, w tym przedstawiania faktów i okoliczności nieprawdziwych. Uwaga powyższa, co oczywiste, w tym samym stopniu dotyczyła świadków – pasażerów auta, z których B. J. była narzeczoną obwinionego, zaś J. P. (2), jego znajomym. Zastrzec tu jednak należało, że składając - zdaniem Sądu - świadomie zeznania nieprawdziwe, narażali się na grożącą z tego tytułu odpowiedzialność karną.

Po trzecie, żadnych wątpliwości nie nasuwała treść samych zeznań funkcjonariuszy policji. Ich relacje były spójne i logiczne. Poza tym ujawnione wykroczenie miało charakter na tyle oczywisty, że nie wymagało wnikliwej obserwacji, czy też stosowania jakichkolwiek dodatkowych środków technicznych. Nie miały dlatego znaczenia argumenty obwinionego odnoszące się do panujących tego dnia warunków atmosferycznych (mgła, pora nocna). Stwierdzenie z niewielkiej odległości (maksymalnie kilku metrów), czy jadący z naprzeciwka samochód zatrzymał się przed przejazdem kolejowym, czy wciąż się poruszał, nie powinno nastroczać żadnych trudności, nawet pomimo wspomnianych ograniczeń widzialności.

Aprobaty Sądu nie zyskało także twierdzenie obwinionego, jakoby w pobliżu przejazdu kolejowego nie było żadnego samochodu, a jedyne auto znajdowało się w odległości około 150-200 metrów, w rejonie ronda. Z zarzutem tym rozprawił się już na rozprawie świadek J. B., a Sąd podziela przedstawioną przez niego argumentację, uznając ją za logiczną i racjonalną. Gdyby zatem w momencie przejeżdżania obwinionego przez przejazd, radiowóz znajdował się w okolicy ronda, możliwość zawrócenia byłaby wydatnie ułatwiona i niewątpliwie zatrzymanie M. P. do kontroli nastąpiłoby znacznie wcześniej. Nie trzeba byłoby wszak zawracać z kierunku przeciwnego, a następnie doganiać oddalającego się auta, na co potrzebny był dystans około 2 kilometrów.

Nie było też podstaw, by zeznaniom funkcjonariuszy policji przypisywać jakąkolwiek tendencję do konfabulacji, ubarwiania własnych wypowiedzi, czy wzmocnienia przedstawianych faktów. Nie ukrywali braku wiedzy na szczegółowe pytania obwinionego, jak choćby o kolor auta, rodzaj felg, czy warunki atmosferyczne, i nie uciekali się w tym zakresie do swych przypuszczeń lub innych mało wiarygodnych i niepewnych stwierdzeń. Swoją drogą, wymagania stawiane przez obwinionego co do ilości zapamiętanych detali zdarzenia uznać należało za zbyt wygórowane. Szczegóły, o które byli dopytywani świadkowie, nie miały bowiem żadnego związku ze stwierdzonym wykroczeniem. Stąd też uznano, że brak wiedzy lub pamięci świadków w tym zakresie nie miał żadnego znaczenia dla ogólnej oceny ich wiarygodności.

Nie stosując się do znaku B-20 „stop”, nakazującego zatrzymanie pojazdu, obwiniony wyczerpał znamiona wykroczenia z art. 92 § 1 kw.

Przy wymiarze kary Sąd miał na uwadze ogólne dyrektywy jej wymiaru, w tym w szczególności społeczną szkodliwość czynu oraz stopień zawinienia sprawcy. Za adekwatną i sprawiedliwą uznano w tym wypadku karę grzywny w wymiarze 150 zł. Grzywna w tej wysokości będzie zdaniem Sądu wystarczająca do osiągnięcia celu w zakresie prewencji indywidualnej, nie będzie również przekraczała możliwości zarobkowych ukaranego.

Opłatę wymierzono na podstawie art. 3 ust. 1 w zw. z art. 21 pkt 2 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. 1983 nr 49, poz. 223 t.j. ze zm.) oraz na podstawie art. 118 § 1 kpw obwinionego obciążono zryczałtowanymi wydatkami postępowania.